Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egzemplarza 15 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ

Dwutygodnik — Pismo Nowej Polski

Rok VI KATOWICE - KRAKÓW - WARSZAWA, 15—28 lutego 1938 r. Nr. 4

Wrogowie wewnętrzni

Polacy zachodnich kresów Rzeczypospolitej zdawać sobie muszą jak najdokładniej sprawę, że **wrogów posiadają w żydach i Niemcach.** Analizując problem niebezpieczeństwa żydowskiego i niemieckiego do jednolitych sądów.

Propagandowe zatem podchodzenie do rozwiązania tych problemów dziś już nie wystarcza, wobec czego **należy wejść w okres praktycznego rozwiązania tych zagadnień.**

Dotychczasowa akcja antyżydowska i antyniemiecka nie dawała należytych rezultatów, przy czym źródło tego tkwi **w niejednolitości programów jak również w braku wspólnego planu, według którego postępowało społeczeństwo polskie.** Należałoby za tem społeczeństwo polskie przygotować do bezwzględnej walki, **walki w imię dobrze pojętych i słusznych postulatów z punktu widzenia polskiej racji stanu,** walki, w której społeczeństwo doznać musi poparcia czynników decydujących.

Przyrodzoną cechą narodu żydowskiego jest internacjonalizm, który im każe **traktować Polskę jako kolonię eksploatacyjną dla własnych, międzynarodowych celów.** Komunizm, socjalizm oraz masoneria, mająca swój zarodek oraz oparcie w żydach, paraliżują i dezorganizują życie publiczne, a zatem **dokonywują największej zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu.**

Żydzi eksploatując dobra materialne Polski dążą jedynie do opanowania jej życia gospodarczego, przy czym kierują się celami narodowymi żydów a nie Polaków.

Gospodarka prowadzona przez żydów jest destruktywna a nie konstruktywna, przyczym zasadą ich jest przez jak najmniejsze inwestycje ciągnąć jak największe zyski — wszystko co nie żydowskie niszczyć.

Żydzi z całą świadomością odseparowali się od odrębności psychiki od duszy narodu polskiego, nadużywając w drastyczny sposób przez pięćset lat gościnność polską.

Nadszedł wreszcie czas, że naród polski wypowiada bezapelacyjnie żydom azyl w Polsce. Żydzi muszą opuścić Polskę! Zdajemy sobie sprawę, że międzynarodowe oraz polskie organizacje żydowskie mają dosyć wpływów na zdobycie terenów emigracyjnych. **Dobra, które obecnie eksploatują żydzi, muszą dla utrzymania równowagi życia gospodarczego Polski, pozostać w jej granicach.**

By przyśpieszyć celową i szybką emigrację żydowską należy powołać do życia urząd państwowy, który ustali roczne kontyngenty dla emigracji żydowskiej.

Żywotny interes Narodu Polskiego stanął w konflikcie z interesem narodu żydowskiego, i żydzi winni to zrozumieć i dobrowolnie Polskę opuścić. Gdybyśmy byli w posiadaniu tych ilości złota jaką dysponują żydzi, moglibyśmy pozwolić sobie na wspaniałomyślność i wielkoduszność w stosunku do nich, ponieważ jest inaczej, **musimy dbać o naszą przyszłość, o nasze dobro,** które sobie wywalczyć możemy jedynie bezwzględnym i twardem uderzeniem pięści. Niebezpieczeństwo niemieckie od dawien dawna zagrażające Polsce, wzrosło obecnie niepomiernie.

Hitleryzm, który doprowadził do niebywałego dynamizmu młodego powojennego pokolenia niemieckiego, dążyć będzie musiał do dania możliwości ujścia tej dynamice. A ujście znajdzie zmilitaryzowany młodoniemiec tylko w wojnie.

Tak jak Mussolini rozpętał dla młodego Włocha wojnę z Abisynią, tak i Hitler będzie musiał rozdmuchać dla młodego pokolenia niemieckiego nową pożogę wojenną.

A niewątpliwie będzie to również wojna z Polską. Dowodzą tego:

1. Niebywałe i w szybkim tempie prowadzone zbrojenia Niemiec
2. Polityka Niemiec w stosunku do Gdańska, Pomorza, Poznania i Śląska,
3. Dążność do rozprawy zbrojnej z Rosją.

Napad Niemiec na Polskę może być dokonany pod osłoną samoobrony przed zalewem bolszewickim. Niemcy będą tłómaczyli na forum międzynarodowym, że Polska jest ostoją komunizmu, że w Polsce jest szereg organizacji zabarwionych na czerwono, że żydzi, którzy są zarodkiem komunizmu, cieszą się w Polsce zupełną swobodą, i że tej swobody czynniki rządowe nie krępują.

Zagranica, nie orientująca się w stosunkach polsko - niemieckich, przyjmie tego rodzaju tłómaczenie, i zaistnieje taki sam stan rzeczy, jaki zaistniał w konflikcie hiszpańskim, jeśli chodzi o interwencję zagranicy. Dziś wynik wojny polsko-niemieckiej nie da się przewidzieć, **jedno tylko za pewnik przyjąć możemy, że Niemcy skorzystają z wszelkich środków jakimi dysponują, by zrealizować swe mrzonki oparcia granicy wschodniej o Wisłę.** Nasza zwyrodniała tolerancja jest im w dużej mierze pomocną w ich zamierzeniach. **Wobec aktów gwałtu dokonywanych na Polakach z nad Odry — niczym nieskrępowana swoboda mniejszości niemieckiej w Polsce, daje Niemcom do ręki argument do twierdzenia o wyższości kultury germańskiej na wscodzie.** Wobec systematycznego gnębienia życia polskiego w Niemczech, winniśmy **nasz stosunek do mniejszości niemieckiej oprzeć na wzajemności.** I chociaż kulturalna dusza polska wzdryga się na samą myśl stosowania względem mniejszości niemieckiej tych samych bezwzględnych germańskich metod, jakie stosuje się względem Polaków Śląska Opolskiego, to **jednak będziemy musieli się przezwyciężyć i z tym samym dynamizmem walczyć z rozzuchwaloną mniejszością niemiecką.**

Dokonać tego jednak możemy wtedy, gdy **będziemy silni, zorganizowani w jednym silnym bloku, bez potrzeby wysługiwania się partii czy grupie ludzi, lecz w imię dobrze pojętych celów narodowych. Silni i skonsolidowani bez obawy patrzeć możemy w Wielką Przyszłość Polski Narodowej, tej Polski, z której Polonia Zagraniczna nową czerpała będzie moc i siłę.**

B. Ch.

Zmiany w Niemczech

Ostatnie zmiany w Niemczech przede wszystkim tłumaczyć należy, jako wyraz coraz istotniejszej koncentracji władzy politycznej, wojskowej i gospodarczej w rękach Hitlera i mobilizacji wszystkich sił. Nie należy przypuszczać, jakoby dymisja marszałka Blomberga, zmiany na najwyższych stanowiskach w armii i dyplomacji i objęcie najwyższej władzy nad wojskiem przez kanclerza — wywołane zostały jedynie wskutek kryzysu u szczytów reżimu lub rozgrywek politycznych. Owszem, istniały tarcia między Reichswehrą a najbliższym otoczeniem Hitlera. Armia, ściślej korpus oficerski, znajdował się pod wpływami generałów cesarskich, którzy nie zawsze poddawali się dyrektywom i polityce partii. Wśród niemieckich bowiem kół wojskowych nurtowały jeszcze poglądy dawnej polityki, która dążyła do ścisłej współpracy z Rosją przeciwko Polsce. Zmiany w armii i dyplomacji, powołanie całego szeregu nowych ludzi, członków partii lub też oddanych reżimowi wyższych oficerów — **jest ukoronowaniem wysiłków kanclerza Hitlera, zmierzających do podporządkowania całego życia Niemiec polityce partii narod.-socjal.** Równocześnie podkreślić należy, że doniosły wpływ wywarły na ostatnie zmiany wydarzenia w świecie. Okoliczność „rewolty" wyższych oficerów armii, Hitler zręcznie wyzyskał dla zdobycia pełni władzy i ukrycia koncepcji politycznych w dziedzinie polityki międzynarodowej. Od samej chwili, kiedy do władzy doszli narod.-socjaliści, mimo, że z początku dzielić musieli władzę z partią narodowo-niemiecką Hugenberga, Hitler przez szereg pociągnięć dążył do władzy absolutnej. Gdy obejmował władzę, nie posiadał wpływu na armię i zagranicę. Z półtora roku później, — gdy w sierpniu zmarł Hindenburg łączy Hitler w swej osobie władzę kanclerza i prezydenta. Dalsze pociągnięcia — obalenie art. V. Traktatu Wersalskiego — t. j. zaprowadzając powszechną służbę wojskową i równouprawnienie w zbrojeniach, a z wiosną zajęcie przez wojska niemieckie Nadrenii, angażowanie się Niemiec w wojnie hiszpańskiej i współpraca z Włochami i Japonią silnie wzmocniły autorytet Hitlera w masach, i utrwaliły trwałość reżimu — przynoszą całkowite zwycięstwo na odcinku polityki zagranicznej po bezskutecznych wysiłkach rządu, by między kierownictwem armii znaleźć zrozumienie i oparcie. Likwidacja generałów, broniących starej tradycji, którzy nie ukrywali swego niezadowolenia w poglądach na politykę zagraniczną ułatwić ma „przeniknięcie armii" duchem partii narodowo-socjalistycznej". **„Dotychczasowy urząd sił zbrojnych w ministerstwie wojny przechodzi jako naczelne dowództwo sił zbrojnych i jako mój sztab wojskowy bezpośrednio pod moje rozkazy"** — jak pisze Hitler w rozkazie w konsekwencji zmienia organizację naczelnych władz wojskowych. Bezpośrednio podporządkowani kanclerzowi zostają: nowomianowany szef naczel. dowództwa gen. Keitel, zawiadujący poza tym ministerstwem wojny, nowomianowany naczelny dowódca armii lądowej gen. v. Brauchitsch, dotychczasowy dowódca marynarki admirał Raeder i gen. Goering, mianowany marszałkiem polnym, jako dowódca lotnictwa wojskowego. Zmiany personalne zaszły i na odcinku dyplomatycznym. Odszedł baron Neurath ze stanowiska min. spraw zagr., które zajął von Ribbentrop, autor porozumienia włosko-niemiecko-japońskiego. Zmiany obejmują i szereg placówek dyplomatycznych. Kanclerz powołał także do życia prywatną tajną radę, której zakres działania objemować będzie politykę zagraniczną.

Przez pracę i sprawiedliwość do potęgi Polski

Gdzie tkwi zło i co zmienić, by je usunąć.

Onegdaj w Warszawie odbył się kongres związków pracowniczych. Uczestników witali: p. premier Składkowski i p. Józefowski, prezes Centralnej Komisji Porozumiewaczej Związków Pracowniczych. W przemówieniu powitalnym p. Premier powiedział między innymi: „Tylko rząd egoistyczny, tylko rząd krótkowzroczny, tylko rząd, który kurczowo trzyma się władzy dla samego siebie, chciałby mieć urzędnika zahukanego, zabiedzonego i bojącego się wszy-

(Dokończenie artykułu na str. 2-giej).

Jeżeli Hitler uciekł się do wprowadzenia dalszych zmian w strukturze ustrojowej Niemiec i sam obejmuje stanowisko naczelnego kierownictwa armii, to na jego decyzje wpłynęły i możliwości groźnych powikłań międzynarodowych. Przedstawiciel Chin w czasie ostatnich obrad Ligi Narodów żądał kategorycznego uchwalenia sankcji gospodarczych, a nawet wojskowych przeciwko Japonii. Jednakże żądania Chin w obecnym układzie sił międzynarodowych równe są zapowiedzi wybuchu wojny. Właśnie wydarzenia polityczne w Niemczech w konsekwencji przynoszą wzmocnienie osi Berlin—Rzym—Tokio, co nie pozostałoby bez znaczenia na wypadek stosowania sankcji wojskowych wobec Japonii.

Na razie z pomocą Chinom śpieszą Anglia i Francja z Rosją. Akcja pomocy na rzecz Chin wespół z Stanami Zjednoczonymi przyczynić się może do komplikacji sytuacji międzynarodowej. Wątpliwe jest jednak, czy które z dużych mocarstw zechciałoby zaryzykować jakieś bardziej awanturnicze przedsięwzięcie, aczkolwiek pisma angielskie donoszą, że wśród oficerów japońskich pojawiają się żądania wypowiedzenia wojny Sowietom, przy wojskowej pomocy Niemiec. Koncentracja sił niemieckich ma groźną wymowę wobec konieczności zakończenia wojny w Hiszpanii, w której Niemcy zarówno jak i Włochy są zainteresowane. Pytanie, czy Niemcy nie podniosą również żądania zwrotu kolonii.

*

Z punktu widzenia naszych interesów politycznych, daleko idące zmiany w armii ocenić należy z zadowoleniem. W podstawowych zagadnieniach politycznych Niemiec zwyciężyły nowe tendencje, które nie pozwoliły na porozumienie Rosji z Niemcami, groźne dla Polski jak i dla Francji. Zawsze jednak musimy się liczyć z możliwościami wojny z Niemcami, gdyż nie wparły się swego dążenia na wschód. Narazie koła partyjne postanowiły zdecydowanie walczyć z komunizmem.

Należy się powstrzymać z wyciąganiem daleko idących wniosków, ale jedno jest pewne, że ów „wieczny pokój", zamącony będzie właśnie przez zaborczość państw.

(c-k).

(Dokończenie artykułe ze strony 1-szej).

stkiego. Rząd, który pracuje dla przyszłości Polski, a nie dla siebie, rząd, który widzi wielkie zadania i trudności, stojące przed Polską, powinien popierać urzędnika śmiałego, energicznego — urzędnika, który zna swoje obowiązki, ale zna również swoje prawa. Wierzcie państwo, że taki jest stosunek obecnego rządu do urzędnika i pracownika w ogóle." Prezes Józefkowski zaś, jako przedstawiciel zebranych, śmiało rzucił hasło: „przez pracę i sprawiedliwość do potęgi Polski".

Kongres pracowniczy był wydarzeniem nader ważnym. Przypomniał nam wszystkie krzywdy, jakie wyrządzono ludziom pracy, wszelkie zaniedbania. Miał on właśnie na celu ukazanie właściwego stanu rzeczy, wysunięcia żądań i postulatów.

Kongres rozpatrywał również możliwości poprawy warunków materialnych warstw pracujących. Od wielu lat, na skutek krzyzysu, czyniło się u nas oszczędności, coraz to dalej idące oszczędności i zawsze oszczędzać musiał ten najuboższy, ten człowiek ciężkiej pracy, który często już nie miał z czego oszczędzać. Wystarczy przypomnieć owo słynne „równanie do dołu" i jego wprowadzanie w życie, a przypomnienie to nie może być obojętne, nie może nie wywołać rumieńca wstydu. Kongres pracowniczy żądał sprawiedliwego rodziału dóbr, dochodów społecznych.

Pamiętamy wszyscy, jak przyszły jedne po drugich zarzadzenia oszczędnościowe: podniesienie składek emerytalnych z umniejszeniem równoczesnym świadczeń i uprawnień, drugie podniesienie, podwyższenie podatku dochodowego o 10%, 20%-owa obniżka diet służbowych, 15%-owa obniżka uposażeń, wstrzymanie awansów urzędniczych, cofnięcie 20%-wego dodatku stołecznego i połowy kresowego, ograniczenia pomocy lekarskiej, skasowanie zwrotu wpisów szkolnych. nałożenie podatku nadzwyczajnego, nowelizacja ustawy emerytalnej, wiele wreszcie innych podobnych, a mimo to chudzi obywatele ofiarnie stanęli na apel państwa, nie zawahali się z najbardziej kryzysowych dochodów odliczyć sumkę na pożyczkę narodową w 33 r. czy inwestycyjną w 35 r.; nie ociągali się z datkami na F. O. N. i Pomoc Zimową. Dawali co mogli i na krzywdę nie wyrzekali, choć działa się im. Za rządów p. J. Jędrzejewicza szczytom podwyższono pensje, a tysiącom z głodnego dołu obcinano. Nie krzywdaż to była?

Coraz żywszym się staje ruch zawodowy. Świat pracy zaczyna się domagać swoich praw, zaczyna się budzić z odrętwienia, zaczyna przemawiać, żądać. Tylko takie publiczne wysuwanie postulatów może zaznajomić szeroki ogół z opłakanym stanem warstw pracujących, które dotychczas jeszcze nie korzystają z napływu nowej fali koniunktury. A czas by już był po temu, tym bardziej, że około 80% urzędników jest zadłużonych do wysokości swych sześcio-miesięcznych poborów.

Kongres, stając na stanowisku, sprecyzowanym przez prezesa Józefkowicza, w myśl rzuconego przez niego hasła, domaga się owej sprawiedliwości, aby normalnym trybem mogła się toczyć praca.

Ogólnie streszczając domagano się: ogólnego podwyższenia płac, uregulowania czasu pracy, zniesienia podatku specjalnego i dodatków podatkowych. Kongres, jak widzimy, potraktował swe zadania bardzo poważnie, ale jakoś zupełnie pominął niedomagania polityki personalnej, bezplanowe doraźne zmiany i przesunięcia. Urzędnicy, niepewni, czy w przeddzień nabycia praw emerytalnych nie stracą pracy, drżą o swe jutro. Wytwarza się psychoza strachu, źle wpływająca na produktywność pracy.

Należy wprowadzić element stałości w politykę personalną, należy skończyć z dalszym tworzeniem „młodych emerytów", bo to tylko szkodę przynosi państwu i społeczeństwu.

T. J. J.

To się musi zmienić!!!

Bardzo wiele, szczególnie w ostatnich latach, pisze się i mówi o uzdrowieniu gospodarki krajowej, podniesieniu kultury, o podniesieniu stopy życiowej i o podniesieniu wogóle bytu obywateli. **W naszym Państwie jest to kwestia bardzo paląca i nie cierpiąca zwłoki.**

To też od czasu do czasu Polskie Radio nadaje piękne, o poprawie gospodarczej traktujące pogadanki (gdyby słuchać tylko nasz. rozgłośni, człowiek stałby się wkrótce niezwykle oświeconym (?), gdyż prócz pogadanek, płyt i sławetnych recitalów różnego rodzaju, niewiele więcej z niego czerpiemy). Są one **takie piękne, takie przekonywujące, że tylko patrzeć, gdy lada dzień człowiek będzie sobie żył jak hrabia.** Jest jeszcze wiele takich nadziei i sugestji uzdrowicieli położenia ogólno materialnego doby obecnej, ale na tym i koniec. Oprócz nudnego gadania, pisania, konferencji **i projektów „wielkich reform", nic nowego nie zrobiliśmy, a w rzeczach podstawowych brniemy jak dawniej.**

Ileż to się już pisało i mówiło o tym, że trzeba stanowczo obniżyć cenę węgla, **którego mamy aż nadmiar?** Ileż to już było rozpraw w celu zmniejszenia bezrobocia w tym przemyśle?

Tymczasem widzimy, ile kopalń unieruchomiono, zaś obywatel **mieszkający tuż przy kopalni, płaci za tonę węgla 25 zł., podczas gdy Włoch, lub inny obcokrajowiec otrzymuje go za cenę 10, lub 15 zł.** A gdzież tu są koszta przewozu, choćby już tylko ze Śląska do Gdyni, wynoszące napewno więcej niż cena sprzedaży zagranicą? Ci więc obcokrajowcy, mogą sobie **naszym węglem dowoli palić,** za to dla mieszkańca wileńszczyzny, czy innego kresowca, jest to taki luksus, że jego jedynym opałem jest drzewo, lub torf. Zaś oba te **materiały palone w prymitywnych piecach przy zamkniętej, dusznej izbie, wytwarzają skutkiem braku powietrza, dwutlenek węgla** (czad), coprawda w niewielkich, lecz **szkodliwych ilościach.**

Czyż więc w tych warunkach można się spodziewać zdrowia obywateli? **Bezcelowe są wszystkie komitety do walki z tą, lub ową chorobą, gdy nie zmienia się zasadniczych warunków bytu.**

Sprawa naprawdę przykra, gdy się weźmie pod uwagę cenę naczego węgla zagranicą, a w kraju.

Tłumaczenie tego faktu jest bardzo piękne, mianowicie, że to dla zdobycia rynku, propagandy, dla zwiększenia eksploatacji i t. d.

Jeśli chcemy zwiększyć zapotrzebowanie, **to starczy obniżyć tylko wydatnie cenę węgla w kraju, a każdy obywatel kupi go wtedy tyle, że nawet te unieruchomione kopalnie trzeba będzie puścić w ruch bez względu na to, ile kupi zagranica.**

Nie liczmyż na czyjąś łaskę!!!

Dlaczego przemysł metalurgiczny tak wolno posuwa się naprzód?

Dlaczego motoryzacja stoi prawie że w miejscu?

Jeszcze przed kilku laty widzieliśmy dosadną przyczynę tego zjawiska; oto huta „Batory" produkowała ze swej stali resory. Tę samą stal kupowały włoskie fabryki i też, oprócz innych części, fabrykowały resory. **I oto okazało się, że włoskie resory z naszej stali, były tańsze niż krajowe!!!**

A gdzież są koszty przewozu metalu do Włoch, koszty cła włoskiego, cła polskiego przy powrotnym przewozie i wiele innych jeszcze świadczeń, i **dlaczego ten produkt mógł jeszcze być tańszy od naszego?**

A jak stoi sprawa paliwa do pojazdów mechanicznych? W Polsce, jako jednej z czołowych producentek benzyny, która przecież powstaje z frakcji ropy naftowej, obficie u nas występującej, cena tego paliwa jest prawie najwyższa.

Czyż w tych warunkach możemy liczyć na szybki rozwój motoryzacji?

Przykry to fakt, — ale wszyscy nasi sąsiedzi prześcigają nas.

Nie lepiej przedstawia się też tak często poruszana sprawa cukru. Polska jako jedna z czołowych producentek tego materiału, najmniej go spożywa. Za to w nadmiernych ilościach spożywa go zagranica, a zwłaszcza Anglia. A jaki to cukier?! Każde 2 kostki cukru, najprzedniejszego, luksusowego, zawinięte są w żelatynce. Takiego nie można w kraju nawet kupić, chyba w takich lokalach, gdzie za 1 szklankę herbaty „buli" się 2 złote. **Za 1 kg. cukru najgorszego gatunku, bo miałowego — melasy 70%, płacimy 1 zł., podczas gdy Anglik za 1 kg. naszego luksusowego cukru płaci zaledwie 12—14 gr.**

Jakże więc ma ten cukier krzepić dzieci chłopa, lub bezrobotnego, gdy one go prawie że nie widzą?

Spożycie cukru przez jednego obywatela w Polsce wynosiło według statystyki w 1934 r. — 8,9 kg. **Jednak ta cyfra to bluf.** Tyle mógł spożywać **obywatel średniej zamożności,** lub „społecznik" pobierający 2 lub 3 pensje.

Czy to ma się przyczynić do propagandy dobrobytu w naszym kraju? Spójrzmy na naszego wschodniego sąsiada; ile dziesiątek milionów rocznie wydaje Rosja na cele propagandowe i jaki jest tego skutek?

Wszystkich odstrasza nędza i bieda panująca w tym kraju, wyrzucającym na propagandę złoto jak z rękawa.

A w Niemczech? — Te mają za mało ziemi i surowców, więc muszą swe siły wytężyć nad wyszukiwaniem coraz to nowych namiastek, aby tylko zaspokoić głód obywateli.

My zaś mamy wszystkiego w nadmiernych wprost ilościach, a pomimo to, miliony cierpią głód i chłód.

Jedno jest pewne: **Jeśli my nie zaimponujemy nazewnątrz położeniem wewnętrznym, to żadna, nawet najkosztowniejsza propaganda nie rozgłosi potęgi Polski.**

I jeszcze jedno jest pewne: **Odpowiedzialność za zdrowie i życie tych najbiedniejszych ponoszą ci, którzy mają możność, a skutkiem lekkomyślności, niedopatrzenia i lenistwa nie przyczyniają się do polepszenia doli tej warstwy najbardziej upośledzonej. Nadal prawdą będą słowa poety:**

O Ty ziemio polska, Ty bogata
Co wyżywić mogłabyś pół świata,
A dla własnych dzieci nie masz chleba . . .

Henryk C.

SZEPTEM...

Pij! Polaku! Pij szampany!
Tysiącami płać rachunki!
Pij! Już kryzys podeptany,
W strugach wina top frasunki.

Wiwat! Padł porządek stary!
Polityka... sukces... zdrowie!!!
W górę wąsy! W górę czary!
Toż jest cenzor: któż się dowie,
Jak my Polskę budujemy.

„Pij, Polaku! Pij szampana,
Tylko czasem, kiedy czara
Aż po brzegi już nalana,
Wiedz, że napój ten z puchara
Krwią i potem zaprawiony.

„laik".

Rex vaincra

(Dokończenie).

RUCH REKSISTOWSKI I JEGO PROGRAM SPOŁECZNO-POLITYCZNY.

Leon Degrelle, syn z małego sklepikarza, gorliwego katolika, wyniósł z domu rodzicielskiego szlachetne zasady życiowe i zdrową energię, obdarzony zaś wybitnymi zdolnościami czynienia obserwacyj, wkrótce dojrzał życiowo i skrystalizował swą ideologię. Działalność społeczno-polityczną rozpoczął na terenie uniwersyteckim, przystępując do organizacji katolickiej „Rex", jako szef działu prasowego organizacji wydaje tygodnik „Rex". Jako znany już publicysta wyjeżdża w czasie prześladowań katolików do Meksyku, by na miejscu przeświadczyć się o prześladowaniach katolików przez władze meksykańskie. Po powrocie do Belgii z całą gwałtownością i niespożytą energią rzuca się do polityki samodzielnej, w tym samym, ale teraz już własnym tygodniku „Rex". Rozpoczął przebojem w chwili, gdy belgijskie życie społeczno-polityczne chwiało się wśród waśni partyjnych, skandali politycznych i procesów korupcyjnych. Już pierwsze wystąpienie zelektryzowało opinię publiczną. Oto na salę obrad kongresu partii katolickiej w Caurtrai wtargnął Degrelle ze swymi zapaleńcami i z trybuny rzucił ostre oskarżenie pod adresem wszystkich przywódców partyjnych. Szef partii katolickiej Segers wytoczył mu proces o zniesławienie przez stawienie mu fałszywych niby zarzutów, lecz gdy ten przeprowadził sądowy dowód prawdy i został zwolniony, „Rex" zatriumfował. Tym energicznym wystąpieniem pozyskał serca Belgów, łaknących sprawiedliwości i ładu, więc też wkrótce cała Europa stanęła zdziwiona na wieść o wynikach wyborów do Izb z r. 1936, bowiem półroczna egzystencja wystarczyła, by uzyskać 300.000 głosów, co daje 1.200.000 adherentów w kraju, liczącym 8.000.000 mieszkańców. Od tej chwili akcja reksistów staje się zorganizowaną; tygodnik „Rex", główny dziennik „Pays real" i sześć dzienników prowincjonalnych przelewają świadomość programu „Rexa" w społeczeństwo i powiadamiają w sposób wyraźny i przekonywujący o dyrektywach i pociągnięciach partyjnych. Fundusz partii — to wysiłek członków, ich przejaw dobrej woli i odzwierciedlenie pewności zwycięstwa, gdyż tworzą go składki, dobrowolne ofiary i dochody z meetingów.

Główne wytyczne programowe ruchu reksistowskiego obejmują: **odmłodzenie katolicyzmu, by w oparciu oń wypowiedzieć komunizmowi walkę na śmierć i życie.** Te dwie wytyczne programowe nakreślają kierunek polityki zagranicznej, która zwróconą będzie przeciw Moskwie w łączności raczej z Niemcami niż z Francją. W polityce wewnętrznej realizowany będzie program walki z uciskiem kapitału i rozwiniętą będzie akcja ku zjednoczeniu klas robotniczych. Kwestię Walonii i Flandrii rozstrzygnąć zamierza Degrelle przez postawienie obu narodów na stopie równorzędnej i pozostawienie jak najdalej idącej swobody w rozwoju kulturalnym, a jedynie dynastia będzie łącznikiem obydwu narodów. Oceniając zaś sylwetkę Leona Degrelle'a stwierdzamy, że jest pierwszorzędnym materiałem na dyktatora; siła woli, niespożyta energia, przedsiębiorczość, sugestywność i zdolność przekonywania jedna mu zapał podwładnych i warunkuje olbrzymi wpływ na masy. Aczkolwiek wybory do Izb w roku minionym (1937) przyniosły zwycięstwo Van Zeelandowi, **co nastąpiło skutkiem błędów taktycznych Degrella i zbiegu całego szeregu niepomyślnych dla niego okoliczności,** to jednak podtrzymujemy nasze przekonanie, że ten zdrowy i przepojony prawdziwą miłością narodu ruch zwycięży i hasło „Rex vaincra" rozbrzmiewać będzie triumfalnie po ziemi belgijskiej.

(Kom)

Drobiazgi...

ANGLIA ZNA WSZYSTKIE TAJEMNICE WOJSKOWE NIEMIEC.

Londyn. Największą sensacją tutejszych kół politycznych jest obecnie **sprawozdanie z wizyty w Niemczech Geoffrey'a Lloyd'a, prezesa brytyjskiej Ligi Obrony przeciwlotniczej.**

Wszystkie pisma podkreślają zgodnie niebywałą konsternację i przygnębienie, jakie wywołały w niemieckich sferach wojskowych oświadczenia sir Lloyda w sprawie obrony przeciwlotniczej na wyspach brytyjskich.

Lloyd m. in. podkreślił, że **25 milionów masek przeciwgazowych już rozdano do użytku ludności, oraz że obecnie brytyjskie zakłady państwowe produkują miesięcznie 2 miliony masek.**

Maski te chronią znakomicie przed wszelkimi znanymi dotychczas gazami bojowymi. W tym miejscu sir Lloyd **wyliczył tytułem przykładu wszystkie gazy, których produkcja stanowiła sekret wojenny i najpilniej strzeżoną tajemnicę niemieckiego sztabu.**

To rewelacyjne oświadczenie dowodzące **sprawności brytyjskiego Inteligence Service'u wywołało wręcz osłupienie w sztabie niemieckim.** Sir Lloyd nie omieszkał jakoby dodać również, że maski brytyjskie nie są jednak idealne, gdyż **nie chronią przed nowo wynalezionymi gazami brytyjskimi.**

„Ale to — dodał z uśmiechem — jest już tajemnicą naszych kół wojskowych, o których my cywile nie wiemy, nic albo bardzo mało. Ma się rozumieć, **że gazy te są, jak mi mówiono, o wiele skuteczniejsze i trudniejsze do skomponowania, niż owe gazy niemieckie, o których wspomniałem".**

SENSACYJNY PROJEKT POSŁA ŻELIGOWSKIEGO.

Warszawa. Główną sensacją onegdajszego posiedzenia sejmowego było przemówienie posła gen. Żeligowskiego, który uzasadniając w dłuższych wywodach swoje stanowisko na komisji wojskowej wystąpił z rewelacyjnym wnioskiem. A mianowicie, aby celem konsolidacji narodu powołać przy Panu Prezydencie R. P. „Wielką Radę Konsolidacyjną", w której skład weszli by obok wybitnych dostojników państwowych również czołowi przedstawiciele wszystkich partyj opozycyjnych oraz przedstawiciele nauki.

Wśród nazwisk kandydatów do Rady wyliczonych przez posła Żeligowskiego padły obok siebie nazwiska Marsz. Śmigłego-Rydza, b. prezydenta Wojciechowskiego, pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, Romana Dmowskiego, gen. Sosnkowskiego, Ignacego Paderewskiego, b. premiera Sławka, Wincentego Witosa itd.

ROZWIĄZANIE PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W RUMUNI?

Czerniowice. (PAT). W związku z ostatniemi aresztowaniami wśród **socjalistów,** prasa pisze, iż w kompetentnych kołach politycznych mówi się o tem, **że partia socjal-demokratyczna w Rumunii ulegnie rozwiązaniu.**

Również rozwiązane mają być związki zawodowe, (socjalistyczne), jak to zapowiedział nie dawno w jednem ze swych przemówień minister pracy Cuza.

Fundamenty ustroju społecznego

„Glob ziemski, wszystkie jego skarby i siły naturalne, wszystkie nagromadzone pracą i ofiarą odeszłych pokoleń dobra materialne i duchowe, cała wielka spuścizna cywilizacji i kultury są wspólną własnością całej ludzkości, jako naturalne jej dziedzictwo. Każdy człowiek ma prawo do udziału w tym bogactwie do rozwijnięcia w pełni swoich sił twórczych, do korzystania z owoców swej pracy, do życia pełnego, wszechstronnie doskonalonego.

Założony w każdej jednostce pęd ku zróżnicowanemu rozwojowi stanowi czynnik postępu ogólnego, uświęca przez to prawo odrębności indywidualnej dla jednostki a narodowej w zbiorowych formach życia społecznego. Podstawami ustroju życia społecznego jednostek, narodów, państw i zespołów muszą być: **prawda, dobro i sprawiedliwość".**

Universal Synarchiczny.

Teatr i Estrada

„TEKLA".

Sztuka ludowa w 3-ch aktach Jerzego Kossowskiego.

Od kilku dni teatr im. Stanisława Wyspiańskiego wystawia na Śląsku sztukę Kossowskiego — „Tekla".

Tytuł jest niepozorny, jednak treść głęboka, oparta na szarzyźnie życia chłopskiego i nędzy dziewcząt, wyjeżdżających „do świata".

Temat ten, naprawdę rzadko na naszych scenach spotykany, a przecież tak aktualny w kraju, gdzie większą część obywateli stanowi chłopstwo, powinien zastanowić każdego. Tym więcej wartościowe jest dzieło Kossowskiego, gdyż łączy się ściśle z niedawną jeszcze przeszłością, gdy chłop polski w poszukiwaniu lepszej doli sprzedawał ojcowiznę i wyjeżdżał do Ameryki.

W „Tekli" wykazuje autor całą znajomość codziennego życia chłopskiego, zaś podejście do tego tematu jest tak naturalne, iż przy wspaniałej grze aktorów i jak zawsze, bardzo odpowiedniej dekoracji, sztuka robi należyte wrażenie.

Znakomicie przedstawiają się starzy Gródkowie — p. p. Siemiaszkowa, Winiaszkiewicz i w kapitalnej roli dziadka, zawsze wzniecający szczery humor p. Jastrzębski. Nie gorzej przedstawiają się obydwie córki — Wikcia i Tekla. Pierwsza (p. Łopuszańska), bardzo dobra, lecz mało na naszej scenie widziana druga — (p. Stanisławska), wykazała wiele naturalizmu i wczucia się w rolę, zwłaszcza w 3-cim akcie, czym wybitnie podniosła poziom tej sztuki. W większej tym razem roli dał nam Józek, „ta bestyjo głupio", typowy wzór niedoświadczonego parobka — wichrzyciela, wyrywającego się do miasta, w świat. Jakkolwiek podobne kreacje najlepiej odpowiadają uzdolnieniu p. Środki, to jednak dla odmiany w sympatyczniejszej byłby mile przyjęty.

Co do charakterystyki, również dobrzy byli p. p.: Martyka, Kostrzewski, Karowski i wogóle cały zespół.

Sztuka ta, scenicznie jest bardzo udana! Kończąc, zaznaczamy, iż najnowszą wystawianą komedią jest „Trzecia młodość" M. Fijałkowskiego.

C. H.

Czy wiecie, że...

..... ilość spożywanego piwa na jednego mieszkańca średnio licząc wynosi u nas 3,6 litra,

.... spożycie wódki w Polsce w przeliczeniu na spirytus na jednego mieszkańca rocznie wynosi około 1 litra,

.... Na jednego mieszkańca wartość zużytego tytoniu wynosi 14 zł.,

..... roczne wydatki na napoje alkoholowe w przeliczeniu na osobę dorosłą, w roku 1928-29 wynosiły w gospodarstwach badanych — 10 zł., a następnie w ciężkich latach kryzysowych spadły poniżej 2 zł., a w ubiegłym roku gospodarczym, niestety wzrosły do 2 zł. z groszami,

.... ograniczeniu uległy wydatki na tytoń, które zmniejszyły się z 10 do 4 i pół zł. na osobę dorosłą rocznie.

.... wydatki na książki, gazety i znaczki pocztowe w ostatnim roku gospodarczym wyniosły aż.... 1 zł. 60 gr.,

.... na wystawie „praca i kultura wsi" w Liskowie, zwiedzający za piwo i wódkę zapłacili 16.000 zł., za papierosy i tytoń — 14.000 zł., a za książki i gazety — **wszystkiego tylko 1.400 zł.** (Niech żyje nasza kultura!)

Czemu służą „idee" komunistyczne

Na odbytym posiedzeniu III Międzynarodówki zapadła uchwała, na mocy której Komunistyczna Partia Polski i Komunistyczna Partia Czechosłowacji otrzymały rozkaz utworzenia wspólnego frontu politycznego, którego zadaniem byłoby utworzenie z Polski i Czechosłowacji t. zw. „muru ochronnego" na zachodzie, zwróconego ostrzem przeciwko Niemcom. Celem tego jest to, aby ZSSR miało zabezpieczone granice zachodnie na wypadek wojny z Japonią.

OD REDAKCJI

Zaległości z poprzednich numerów zamieścimy w następnych numerach

PRZEDŚWIT
DODATEK LITERACKI

Wojciech Ogończyk
Z cyklu: Młodzi pisarze współcześni

Gojawiczyńska na tle literatury nowoczesnej

(Dokończenie).

Nie myślę tutaj o tym, że Gojawiczyńska pragnie jeszcze bardziej pogłębiać odrębność Śląska względem Polski, lecz raczej przestrzec sfery rządowe, aby nie wysyłały na Śląsk ludzi nie mających sentymentu do tej dzielnicy, chcących „cywilizować" Śląsk.

Tło społeczne powieści jest bardzo silnie zarysowane. **Z całą bezwzględnością autorka występuje przeciwko kartelom, przeciwko ludziom, którzy bogacą się kosztem biednych robotników.** Tragiczna i wstrząsająca jest końcowa scena **„Ziemi Elżbiety"**, gdy ludzie, niemogący znaleźć pracy, rozpędzani bagnetami policji, tłumnie przechodzą na stronę niemiecką. W scenie tej autorka chce przestrzec społeczeństwo, a zarazem uświadomić ją o ważności problemu bezrobocia. Występując przeciwko nie-ślązakom, Gojawiczyńska bynajmniej nie idealizuje ślązaków. Przedstawia ich zupełnie obiektywnie. Wtrącić tutaj należy parę słów o pobycie Gojawiczyńskiej na Śląsku. Mieszkała ona bowiem w Piekarach przez dłuższy przeciąg czasu. Poznała dokładnie stosunki miejscowe i tamtejszą ludność. Wszystkie postacie, które stworzyła w **„Ziemi Elżbiety"** są to osoby, istniejące naprawdę. Niektórzy z mieszkańców Piekar, wziąwszy tę książkę do ręki poznać mogą siebie jako jednego z uczestników akcji powieści — naturalnie pod zmienionym nazwiskiem. Nie będę się zastanawiał, czy jest rzeczą etyczną, opisywanie ludzi, którzy jeszcze żyją, ale jest to jeszcze jednym dowodem, jak prawdziwe i realne są utwory Poli Gojawiczyńskiej.

Jedną z książek, z których najlepiej możemy poznać Gojawiczyńską, to „Rozmowy z Milczeniem". Już sam tytuł daje dużo do myślenia. Nie jest to powieść, nie są to nowele, lecz właśnie rozmowy z milczeniem. Widzimy tam głębokie odczucie piękna i poszukiwanie tego, co nazywamy dobrem i poezją. Znajdziemy tam także nieco filozofii „Rozmowy z Milczeniem" nie posiadają żadnej specjalnej myśli przewodniej, lecz celem tej książki jest oddanie nastroju, oddanie wrażeń, które odczuwa autorka, obserwując różne zjawiska życia. Jeślibyśmy się opierali wyłącznie na tej książce, to moglibyśmy nazwać Gojawiczyńską „poetką życia", bowiem w swoich rozważaniach autorka szuka poezji i — znajduje ją.

Należąc do grupy literackiej, przedstawiającej życie bez osłonek, posiada jednak Gojawiczyńska w sobie pewne pierwiastki romantyczne. Dowód na to twierdzenie znajdziemy w „Rozmowach z Milczeniem". Wogóle realizm Gojawiczyńskiej jest nieco odmienny od utartego szablonu. Twórczość jej podąża swoimi własnymi drogami, nie zważając na innych. Wprawdzie w dorobku literackim Gojawiczyńskiej (jak zresztą u każdej młodej autorki) dostrzec możemy pewne braki, jednakowoż są one tak mało znaczące, że zostają poprostu zaabsorbowane przez całokształt noweli czy też powieści. Niezwykle głęboko odczuwa Gojawiczyńska tragedię duszy kobiecej. Stara się ona uwydatnić wartość moralną niewiasty, która w ciężkich nieraz warunkach musi walczyć, aby zapewnić byt sobie i swojej rodzinie. **Autorka oburza się na mężczyzn, którzy często traktują kobietę nie jako wierną towarzyszkę życia, ale raczej jako rozrywkę, jako rzecz, którą można się zabawić, a potem porzucić.** To odczucie duszy kobiecej widzimy we wszystkich jej dziełach, a przede wszystkim w „Powszednim dniu" oraz w „Miłości Gertrudy". Autorka staje na stanowisku, że jeśli kobieta pracuje uczciwie, kocha swoje dziecko, to ma prawo do życia i do poszanowania przez społeczeństwo, nawet jeśli to dziecko jest nieślubne. Tak jak we „Wierzbach nad Sekwaną" Jana Wiktora, Józka przez swoją wielką miłość do dziecka odkupia niejako swoje winy, tak i w książkach Gojawiczyńskiej, kobiety, które mimo ciężaru hańby potrafią dać sobie radę i lojalnie, uczciwie pracować, mają **prawo do szczęścia.**

Podkreślić należy dużą wartość socjalną dzieł Poli Gojawiczyńskiej. Wytykając społeczeństwu obojętność w stosunku do życia, które go otacza, wytykając wady i pokazując niedolę ludzi, Gojawiczyńska czyni duży krok na drodze ku l e p s z e m u J u t r u. Społeczeństwo nasze nie jest złe, nie można mu zarzucić zupełnej obojętności, natomiast wadą jego jest nieświadomość życia, nieznajomość tych, którzy koło nas żyją, a jednak moralnie są nam odległi. Dzieła Gojawiczyńskiej mają właśnie na celu uświadomienie społeczeństwa, niejako wtajemniczenie go w sprawy, o których dotychczas nie miało zupełnie pojęcia.

Dzieła Gojawiczyńskiej są **ogniwem, wielkiego braterskiego łańcucha**, który połączyć ma wszystkich P o l a k ó w, wszystkie warstwy społeczne, całą P o l s k ę.

es.

„Sędziowie" po niemiecku

Prof. Jan Wypler reprezentuje ciekawy, rzadko spotykany typ tłumacza. Do przekładów zabiera się bowiem i jako wybitny filolog i jako poeta. Stąd emocjonalne wartości przekładanych przez niego utworów nic nie tracą na swej swoistości „rodzimej" atmosferze a dzięki wycyzelowaniu języka przekłady sprawiają wrażenie egzotycznej rośliny, czującej się jednak znakomicie na obcym gruncie. Charakterystyka ta nie byłaby dostateczna, gdybyśmy nie dodali, że przekłady Wyplera przez umiejętne przenicowanie tła oryginału na język przekładu robią czasami wrażenie oryginalnych, świeżych dzieł. Zjawisko to można obserwować przy przekładach Wyplera z chińskiego, gdzie odległe, wspaniałe chińskie skojarzenia stają się dla nas zrozumiałe i bliskie właśnie dzięki specyficznej, skrupulatnej i jedynie racjonalnej metodzie przekładowej Wyplera.

Te wszystkie zalety posiada ostatnio wydane tłumaczenie „Sędziów" St. Wyspiańskiego na język niemiecki, dokonane właściwie w dokładnie tej samej formie już przed 15 laty.1)

Dwie przedmowy poprzedzają dzieło Wyplera. Jedna przynosi charakterystykę twórczości Wyspiańskiego (przedrukowana niedawno w „Kuźnicy"), druga — odnosi się do tłumaczenia. Stąd poznajemy podstawy, na jakich Wypler jako tłumacz opiera swój stosunek do przekładanego dzieła. Tłumaczy tu m. in. ciekawie zasadniczą myśl ideogramu chińskiego na pojęcie „tłumaczenia", składającego się z obrazów „(prze)sadzać" i „pole", co można objąć ogólnie mianem „obczyzny", czyli czegoś przesadzonego na inną glebę. Przesadza się zwykle coś, co w świadomości kogoś również i w innych warunkach zostanie tym, czym to coś jest. Świadomość Wyplera o tym, jakże zgodna z mądrością chińskiego ideogramu, stworzyła właśnie „Die Richter".

Wypler w odróżnieniu od Guttryego 2) porzucił metodę rymów nie zatracając jednak wysoko wysztrzonego poczucia rytmu. Myśl okazała się dobra. „Die Richter" Wyplera zyskały w ten sposób na bogactwie języka, ani razu nie skrępowanego wymuszonym, upolowanym z konieczności rymem. Rymami tłumaczy Wypler jedynie końcową mowę Samuela. W mowie tej, przy mniejszym zastosowaniu niemieckich rymów brzmi ta siła, jaką łatwo podchwyci ucho polskie w oryginale. Tłumaczenie Wyplera mimo braku rymów jest wybitnie słuchowe; czytane głośno przyczepia się do nas jak muzyka, przemawiająca do nas najbardziej zrozumiale. Oczywiście operowanie ciężkim zasadniczo językiem niemieckim nie pozwala na absolutną czystość i wierność myśli z myślami oryginału — w każdym razie Wypler okazał pełne opanowanie rytmiki i w wielu miejscach uderza wyraźne wirtuostwo formy. W końcowej, rymowanej mowie Samuela mamy takie zdania:

„Deine Eide: Lüge nur.
Warum gabst du uns den Schwur:
Unser wird der Erdballs Herrschaft sein?
Du Gott! Unser warst Du allein!
Warum schlägst Du dann so arg
Deine Propheten, fällst Deinen Sohn?
Du Gott, zertrümertest der Philister Hohn
Gott, der uns stets Rächer war;
Der sich in Wolken barg
Auf Horebs und auf Sinais Höhn
In des Gewandes Säulenglanz."

Ta próbka przekładu, niedoprowadzona do końca, może już dać pojęcie o majestatyczności przekładu, o jego twardym, wyrębowym śmiało wyrazie, O jego pięknie, zespalającym w sobie ekspresje wszechuczuć, gamę wszechtonów duszy.

Wypler jest filologiem. To też w swoich „Die Richter" uczynił niemczyznę taką, jaką zachwycał się nawet Mickiewicz: krystaliczną, dźwięczną jak gong, podrywającą na nogi. Niemczyzna Guttry'ego jest ciężka, usypiająca. Dodać do tego również trzeba, że Guttry czy to przez zapomnienie czy przez nieznajomość poczynił, całą litanię błędów językowych. Wynotujemy tylko niektóre, najbardziej rzucające się w oczy. O więc jest: der Eden (odm. den Eden) zamiast das Eden; niemieckie łączenia „(ich schaue) in Tiefe des Herzens", „viel Höhlen der Wölfe" etc.; „alter Schächer" zamiast „Vergeuder" (pol. utracjusz); „mit Kreide geweisst" zamiast „mit Talkum aufgefrischt" (u Wyspiańskiego „wykredowany"); „seid Pate gestanden" zamiast „wie ein Vater pflegen (ojcować); okropna proza (nie mówiąc już o samym „Nachdichtung") w zdaniu „Dass Gott durch mich warnt", eh' sie tagt seine Strafe, die dereinst hereinbricht" i t. d. Oczywiście, że w tym zestawieniu przekład Wyplera zyskuje jedynie na swej wartości.

Dla uzupełnienia obrazu przekładu Guttry'ego podamy zdania Nathana, wypowiedziane zaraz na początku tragedii przed Joasem:

„Große Gewässer, drüber gespannt
Brücken aus Stein.
Ganze Wälder von wogenden Archen
steilenfragend, übereinander getürmt die Häuser,
Wohnstätten
und hoch drüber Schwaden von Rauch,
Opferrauch meinst du? Himmelempor
geballt
doch aus Fabriken, und diese pfeifen und dröhnen.
Und es zischt und es rauscht,
und es hallen die Hämmer,
und niemals verstummt das Spiel deinem Ohr,
von Reichtum und Elend — von Freiheit und Keten."

„Die Richter" Wyplera są cennym wkładem do skarbca niemieckiej literatury przekładowej. Swoją rolę propagandową dla kultury polskiej spełnią należycie.

Na zakończenie trzeba jeszcze podkreślić oryginalny sposób wydania przekładu. Jest on mianowicie wzorowany na wydawnictwach chińskich. Cała strona graficzna przekładu jest dziełem K. Matuszka.

1) — **St. Wyspiański: Die Richter.** Tragödie. Autorisierte Uebersetzung aus dem Polnischen von Jan Wypler. Katowice — 1937. Wydano w 100 numerowanych, podpisanych przez tłumacza egzemplarzach. Str. 59 + VI. Cena 5.— zł.

2) — A. v. Guttry: Die Richter von St. Wyspiański. Tragödie. Deutsche Nachdichtung Warschau — 1933. Gesellschaft zur Förderung der polnischen Kunst im Ausland.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Jana 12, II. p. Telefon 344-31. — Przekaz rozrachunkowy: Nr. konta 25. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. — **Prenumerata** miesięczna wraz z przesyłką pocztą lub u kolporterów 30 groszy, kwartalnie 90 groszy, półrocznie 1,80 zł, rocznie 3-60 zł. — **Ogłoszenia:** Pół strony 80 zł, ¼ strony 40 zł. — D r o b n e ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Wydawca i redaktor odpow.: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor: Wilhelm Wolny.
Drukarnia Antoniego Gorzelika i Jana Wąsika, Katowice, ul. Kościuszki nr. 39. — Telefon 302-19.